

## Prof. Modzelewski dla Money.pl: Tutaj tkwi przyczyna katastrofy budżetu państwa

Polec { 0



[fot: Donat Brykczynski/REPORTER]

- *Nasze państwo działa wyjątkowo kiepsko, zresztą od lat coraz gorzej* - pisze prof. Witold Modzelewski, były wiceminister finansów, wskazując winnych spadku wpływów podatkowych do budżetu państwa.

Nawet władza musiała oficjalnie przyznać, że mamy najniższy w historii udział podatków w PKB, czyli udało się wreszcie skutecznie i trwale *obniżyć w Polsce podatki*. Politycy obiecywali to od lat. Tyle tylko, że nie zrobili tego ani parlament ani rząd, bo:

- nie obniżono w tym czasie stawek podatkowych - ba w większości z nich, w tym zwłaszcza w dwóch najważniejszych podatkach (VAT i akcyza), formalnie podwyższono,

Komu przekazać 1% podatku

[siemacha.org.pl](http://siemacha.org.pl)

Nasze stowarzyszenie pomaga młodym. Twoje wsparcie jest bezcenne. Pomóż



- nie wprowadzono ulg podatkowych oraz nie poszerzono zakresu formalnych zwolnień, odwrotnie: część z nich zlikwidowano lub ograniczono, w tym również w podatkach dochodowych,

- nie zmniejszono formalnie zakresu przedmiotowego i podmiotowego opodatkowania we wszystkich innych podatkach.

## Wehikuly podatkowe obniżają wpływy do budżetu

Cóż więc się stało, że co roku obiektywnie spada opodatkowanie? Za ich obniżenie wzięły się różne zorganizowane lub niezorganizowane grupy, mieniające się również jako *międzynarodowy biznes konsultingowy*. To one od kilku lat faktycznie rządzą faktycznym opodatkowaniem dużych *firm*, a zwłaszcza państwowych, które od dwudziestu lat były głównym donatorem budżetu państwa. Ich rządy mają trzy główne postacie:

1. Oferuje się podatnikom usługi mające na celu wyeliminowanie lub istotne obniżenie opodatkowania: służy temu sieć mniej lub bardziej fasadowych *transakcji* zwiększających *koszty* względnie podwyższających podatek naliczony w podatku od towarów i usług po to, aby kwoty zobowiązań podatkowych wykazywane formalnie w deklaracjach podatkowych były możliwie najmniejsze - tzw. *optymalizacja transakcyjna*,

2. Organizuje się sieć powiązań organizacyjnych - faktycznych *stupów*, czyli również firm istniejących w innych krajach, które są formalnymi odbiorcami lub dostawcami (usługobiorcami), przez co nie ma obciążeń w podatku dochodowym, a w podatku od towarów i usług pojawiają się tylko zwroty; w przypadku akcyzy są to z reguły fikcyjne transakcje, które pozorują czynności zwolnione lub niepodlegające opodatkowaniu, względnie obciążone niższą stawką. W papierach znów się wszystko zgadza, a w deklaracjach ani grosza podatku - są to tzw. *wehikuly podatkowe*,

3. Załatwia się uchwalenie ustaw i rozporządzeń, które eliminują opodatkowanie lub zmniejszają je do minimalnych rozmiarów. Dotyczy to zwłaszcza podatku od towarów i usług (np.: napisany na zlecenie lobbystów nowy załącznik nr 11, faktyczna likwidacja opodatkowania większości usług świadczonych na rzecz krajowych odbiorców przez tzw. stałe miejsca prowadzenia działalności, itp.) oraz akcyzy (śmiesznie niskie opodatkowanie wyrobów węglowych czy wyrobów gazowych oraz dziwaczne luki w opodatkowaniu paliw i wyrobów tytoniowych). Są to *nowelizacje optymalizacyjne*.

## Politycy łatwo dają się oszukać

Zdecydowana większość powyższych działań musi obiektywnie wiązać się z podawaniem nieprawdy w dokumentach, działaniem na szkodę Skarbu Państwa oraz uzyskiwaniem korzyści z przestępstw: czyli może rodzić podejrzenie popełnienia czynów zabronionych określonych w art. 271, 286 i 299 kodeksu karnego. Efekty fiskalne są takie, że - jak dotąd - nie osiągnięto nominalnego poziomu wpływów z podatku dochodowego od osób prawnych z 2007 r. (35 mld zł), a co rok spadają realnie a nawet nominalnie dochody z podatków budżetu państwa.

# INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

Najważniejsza jest ogólna konstatacja: obiektywnie nie jest możliwe uzyskanie tak istotnego obniżenia poziomu opodatkowania w sposób legalny: nasze państwo działa wyjątkowo kiepsko, zresztą od lat coraz gorzej.

Polityków daje się zbyt łatwo oszukać, parlament i rząd są wprowadzane w błąd przy pomocy *pseudoreportów* napisanych na zlecenie tzw. interesariuszy, przez co granica między prawdą a nieprawdą pozornie się zaciera. Skalę zagubienia obrazuje również cytowane w mediach oficjalne wypowiedzi polityków, w tym również ministra finansów, który ponoć stwierdził, że resort *osiągnął sukces w opodatkowaniu stałą*. Ten sukces polega na tym, że cała branża nie płaci już ani grosza podatku, otrzymując wyłącznie zwroty podatków. Tzw. odwrotne obciążenie jest zabójcze dla budżetu, bo tam nikt nic nie płaci. Przecież właściwe organy wiedzą, kto zlecił opracowanie tego rodzaju nowelizacji, kto podjął się dzieła ich *przepchnięcia* przez rząd i parlament oraz sfinansował kampanie medialne na ten temat, ogłupiające opinię publiczną.

Zresztą niektórzy chwalać się tym na *lewo i prawo*, bo czują się bezkarni dzięki powiązaniom z politykami. Można więc zasadnie podejrzec, że naruszono tu prawo ze szkodą dla budżetu państwa.

Ponoć prokuratura oraz resorty spraw wewnętrznych i finansów podpisały porozumienie w sprawie zwalczania przestępstw podatkowych. Pierwszym, najważniejszym skutkiem tych działań musi być przecięcie związków biznesu zajmującego się usługami optymalizacyjnymi z politykami i urzędnikami. To tam tkwi przyczyna naszej katastrofy budżetu państwa.

Potem można zacząć egzekwować prawo: jest ono złe, ale nie aż tak dziurawe, żeby udział podatków w PKB był aż tak niski. Najlepszym tego przykładem jest wielkość zwrotów w podatku od towarów i usług w zeszłym roku na poziomie aż 80 mld zł. To, co należy się zgodnie z prawem, nie powinno przekroczyć zbytnio 50 mld zł. Reszta to straty, które zasiliły kieszenie pomysłowych podatników. Gdy szwindle, zwane niekiedy *kreatywną księgowością*, mogą przynieść aż takie zyski, czy warto ryzykować popełnianie pospolitych przestępstw?